



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo Sprawiedliwości
Podsekretarz Stanu

Warszawa, dnia 20 października 2006 r.

BM-VI-0642-44/06

**Pan
Paweł Lisicki
Redaktor Naczelny
„Rzeczpospolitej”**

Uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach „Rzeczpospolitej” poniższej polemiki z artykułem autorstwa adwokata Tomasza Chmali oraz radcy prawnego Michała Kocura, jaki ukazał się w wydaniu „Rzeczpospolitej” z dnia 1 września br. zatytułowanym „Sąd czy robot odrzucający pisma procesowe”.

W „Rzeczpospolitej” z dnia 1 września 2006 roku w artykule adwokata Tomasza Chmali oraz radcy prawnego Michała Kocura „Sąd czy robot odrzucający pisma procesowe” skrytykowany został projekt zmian w kodeksie postępowania cywilnego. Projekt przewiduje wprowadzenie reguły, że pisma procesowe wniesione do sądów powszechnych przez fachowych pełnomocników (w szczególności adwokatów i radców prawnych), które nie mogą otrzymać prawidłowego biegu wskutek niezachowania warunków formalnych, zwraca się bez wzywania o ich poprawienie lub uzupełnienie. Autorzy sugerują, że w tylko ten sposób Ministerstwo Sprawiedliwości zamierza walczyć z przewlekłością postępowań sądowych.

Do reakcji na tę publikację zmobilizował mnie fakt, że za kilka dni zostanie ogłoszona ostateczna wersja raportu Banku Światowego pt. „Prawne bariery egzekucji umów w Polsce”. Z jego treści wynika, że Polska należy do państw, w których wierzyciel najdłużej oczekuje na wyegzekwowanie należności (chodzi łącznie o postępowanie sądowe oraz postępowanie egzekucyjne). Dochodzenie praw z umów wymaga w Polsce aż 41 etapów (średnia w krajach OECD to 19 etapów, a np. na Węgrzech 21 etapów, na Słowacji 27 etapów). Bank Światowy zwrócił uwagę, że reforma w Polsce musi obejmować między innymi ograniczenie niepotrzebnych faz proceduralnych, jak również skrócenie czasu trwania poszczególnych etapów postępowania sądowego i egzekucyjnego.

Minister Sprawiedliwości przygotował kompleksowy program, który w perspektywie doprowadzi do znacznego skrócenia czasu trwania postępowania sądowego oraz postępowania

nia egzekucyjnego. Chodzi tutaj o program informatyzacji sądów, zmiany organizacyjne w sądownictwie, program szkolenia kadr wymiaru sprawiedliwości oraz zmiany w ustawodawstwie. Każdy z tych elementów mógłby stanowić przedmiot odrębnej i wielowątkowej prezentacji, ale tutaj chciałbym jedynie wskazać na projekty ustaw, które przygotowane zostały w Ministerstwie Sprawiedliwości. Pierwszy projekt zmian w kodeksie postępowania cywilnego dotyczy usprawnienia postępowania cywilnego w sprawach gospodarczych (w dniu 18 października 2006 r. został przyjęty przez Sejm, przy poparciu wszystkich klubów parlamentarnych). Drugi projekt zmian w kodeksie postępowania cywilnego – przywołany w powołanym artykule - dotyczy usprawnienia procedury w sprawach cywilnych sensu stricto oraz w postępowaniu egzekucyjnym (zakończone zostały uzgodnienia międzyresortowe). Ponadto przygotowane zostały zmiany w ustawie o komornikach sądowych i egzekucji (zaakceptowane przez Komitet Rady Ministrów) oraz projekt ustawy o lekarzu sądowym i ustawy o biegłych sądowych (trwają uzgodnienia międzyresortowe).

W wielkim skrócie wskazać należy, że celem zmian legislacyjnych jest usunięcie wszystkich przeszkód, które aktualnie uniemożliwiają sprawne przeprowadzenie procesu i egzekucji, przy czym odpowiednie wymagania zostały postawione stronom, pełnomocnikom, sądowni, komornikowi oraz osobom trzecim. Jednym z tych elementów - chociaż wcale nie kluczowym - jest właśnie krytykowana zmiana. Jednak czy istotnie wymóg poprawnego sporządzenia pisma procesowego winien spotykać się z krytyką profesjonalistów? Przecież to jest tak naprawdę elementarz w meandrach procedury cywilnej, gdy się zważy, że chodzi tu tylko o kwestie formalne, takie jak: imię i nazwisko stron wraz z miejscem zamieszkania lub nazwą stron wraz z oznaczeniem siedziby, oznaczenie rodzaju pisma, osnowę wniosku, podpis, wymienienie załączników, a przy pozwie również oznaczenie wartości przedmiotu sporu, dokładne określenia żądania oraz przytoczenie okoliczności faktycznych uzasadniających żądanie. Jednocześnie stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że sprawy, w których występują spory prawne na tle braków formalnych występują w praktyce niezwykle rzadko. Ponadto w kwestiach naprawdę istotnych (zwrot pozwu, odrzucenie środka zaskarżenia) niekorzystna decyzja przewodniczącego albo sądu może zostać zaskarżona do sądu drugiej instancji.

Zaznaczyć również trzeba, że autorzy artykułu nie chcieli zauważyć, że ustawodawca uznał już, że cechą profesjonalisty winna być umiejętność sporządzenia prawidłowej pod względem formalnym apelacji, bowiem od dnia 5 lutego 2005 roku obowiązuje przepis art. 370.1 k.p.c., który nakłada na sąd obowiązek odrzucenia apelacji sporządzonej przez profesjonalistę, jeśli apelacja zawiera braki określone w tym przepisie. Skutki zaś tej decyzji procesowej są dużo bardziej istotne niż zwrot pisma wszczynającego sprawę.

Z autorami artykułu zgadzam się tylko w jednym, a mianowicie, że zmiany w procedurze nie mogą być tworzone dla wygody sądu. Nie oznacza to jednak, że można w nieskończoność akceptować rozwiązania, które wydłużają postępowanie, by stać na straży interesów adwokatów i radców prawnych. Musimy wszyscy wreszcie zaakceptować to, że sąd ponosi odpowiedzialność za podjęte decyzje procesowe, zwłaszcza za treść wyroku, ale fachowi pełnomocnicy muszą ponosić odpowiedzialność za czynności podjęte w imieniu klientów, w tym i za treść pism procesowych. Myślę, że tego oczekują również strony procesu cywilnego, klienci adwokatów i radców prawnych.

Krzysztof Józefowicz

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Sprawiedliwości

sędzia Sądu Apelacyjnego

